

Impuls

CZĘSTOCHOWA

Nr 3 5.08.86



sto lat, sto lat ...

PZPR uroczystości od wielu miesięcy intonuje obchody setnej rocznicy tzw. polskiego ruchu robotniczego. Historia polskiego komunizmu jest bogata i mało znana bo skrajnie ukrywana przed partyjnym plebsem w obawie, że wielu z nich mogłoby się w głowach poprzewracać z namiętną wiarą. Kramstwo widnieje nie tylko na współczesnych standardach ale tkwi także w fundamentach. W zastępstwie szerszego opracowania przedstawiam tylko kilka faktów z tej historii, by nie było wątpliwości jakimi to polakami byli i są polscy komuniści. Pierwszą komunistyczną organizacją na ziemiach polskich był "Proletariat" Ludwika Waryńskiego. Program tej partii przewidywał rewolucyjne przejęcie władzy, upamiętnienie siemi i narzędzi pracy, wstrząsanie się na "Manifestacje Komunistyczne" Waryński lansował myśl, że robotnicy nie mają ojczyzny. Niepodległościowe aspiracje Polaków uśmiał on za szkodliwe dla ruchu robotniczego a za jeden z nacalnych problemów uważał wyzwolenie się polskich robotników spod wpływów tradycji narodowych. Kolejne ogniewo w historii polskiego komunizmu to SDKP czyli tzw. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego pod przywództwem Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego i Adolfa Warskiego. Ta czysto marksistowska grupa przyjechała na Warynia pod postacią antyepidemiologiczną i petrafiła nie tylko w teorii ale i w praktyce szkodliwie polskiej sprawie. Gdy oszkolowi socjaliści Piłsudski i Daszyński wnieśli sprawę niepodległości Polski na forum Międzynarodówki Socjalistycznej 7/1896r./Róża Luksemburg wspólnie z Marchlewskim skutecznie torpedowali tę inicjatywę. Następnym etapem to SDKPIL - Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Jej głównym inicjatorem był Feliks Dzierżyński. Jego patriotyzm określił najlepiej inny komunistyczny, nasywając go szerszym obopieczaniem, SDKPIL idąc od początku u boku bolszewików, konsekwentnie negowała niepodległość Polski co demerowało nawet Lenina, SDKPIL stała się istną wylegarnią czynnych zdrajców narodu polskiego i katów narodu rosyjskiego. Jako że szelasy Feliks organizował później OKK w oparciu o swoich ludzi. W latach 1917-18 SDKPIL przetrzała duże wstrząsy. Bolszewicki przewrót uprawiał jej członków w szafę i si z pośród nich, którzy akurat byli w Rosji od rasu wzięli się do dzieła pomagając bolszewikom w tzw. okresie komunizmu wojennego, ekspedycje na tancze świąt ok. 15 mln. Rosjan, komuniści w kraju wpadli w szarną rozpacz gdy okazało się, że Polska odzyskała niepodległość. Rosległy się krzyki o "Jarmacie niepodległości", że niepodległość ukryta w szafie.

Jeden z czołowych polskich komunistów Julian Leszczyński-Lenski swrcił się do bolszewików z sądaniami przyłączenia Polski do Kraju Rad, co chwilowo stało się niemożliwe. Już po latach inny czołowy komunist Adolf Warski zauważył, że "Polska dla nich wybuchła i nie wiedzieli co z tym fantem począć". W latach następnych komuniści polscy potępiają powstania śląskie i wielkopolskie, nawołując ludność polską do bojkotu plebisytów i sami je bojkotują. Formalnie komuniści polscy stali się obcą agenturą po przeorganizowaniu się w 1918r. w tzw. Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Dalej, jak naszym współczesnym komunistom tak dalece poprzewracali się w głowach, że to siebie uznali za naród, a naród za obcą agenturę. W r. 1920 komuniści dopuścili się kolejnej czynnej zdrady narodowej. Wkraczając na nasze ziemie Armia Czerwona przyniosła ze sobą grupę byłych członków SDKPIL, którzy będąc aktualnie statowymi pracownikami bolszewickiego aparatu partyjno-politycznego ogłosili się w Białymstoku polskim rządem tymczasowym. Oto ich oświadczenie z dnia 30.07.1920r. - "na terenach Polski wyzwolonych spod jarmaka kapitału powstał tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, w skład którego wchodzi J. Marchlewski, F. Dzierżyński, P. Kon, E. Fróehnik, J. Unszlicht. Komitet Tymczasowy ujmując rządy w swe ręce stawia sobie za zadanie: a) do chwili utworzenia stałego rządu robotniczo-włościańskiego w Polsce, kłaść podwaliny pod przyszłą ustrój sowiecki Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Zespół ten zastępował po raz pierwszy oprany już dzisiaj brzesko, syniczny trick: powiatał Armii Czerwonej - która go przysięgała - jako miejscowy gospodarz. Miejscowi komuniści na obszarze zajętych przez Armię Czerwoną przystąpili natychmiast do organizowania okupacyjnych organów władzy

terenowej. Wśród nich był min. Marcelli Nowotko - krótko-trwały szef w Wysokim Mazowieckim i przysięgł szafi PPR. Szczęść marszałek polskich komunistów o przyłączeniu Polski do rosyjskiego imperium tym razem nie spełnił się.

St. Zerowski potęgnał uciekających zdrajców narodu polskiego słowami, które do dzisiaj zachowują swoją aktualność: Kto na siemię ojczyznę, chociażby grzeszną i szłą, wroga odwiecznego naprowadził, sdeptał ją, strącił, splądrował, spalił, szpił rękoma cudzoziemieckiego szkodliwa, ten się wysuń z ojczyzny. Nie może ona dla niego już nigdy domem, ani miejscem spoczynku. Na siemi polskiej nie ma już dla tych ludzi miejsca ani tyle, ile zajmują stopy człowieka, ani tyle ile zajmują mogiła.

W kolejnych latach komuniści polscy pod kłosem wojny 1920r. pograżyli się we wszyjnych krótkościach, w których jedna kwestia budziła między nimi wątpliwość - stanowisko antypolskie.

W 1932r. KPRP przemianowała się w międzyczasie na Komunistyczną Partię Polski - KPP. W roku 1933 - kiedy Hitler napadał na Polskę - członkowie KPP nie wiedzieli nic o tajnej klauzuli paktu Ribbentrop-Mołotow i garstka z nich podjęła walkę z faszystami jako przeciwnikami komunistów. Wkrótce jednak Armia Czerwona również napadła na Polskę i przymierze między Hitlerem a Stalinem stało się powszechnie znane. Polscy komuniści uciekli więc do zaboru sowieckiego i zaczęli się tam wyzywać w kolaboracji, pomagać w organizowaniu władz terenowych i ostawionych wyborów. Na nich również spoczywa odpowiedzialność za deportację na wschód ok. 2 mln. polskich obywateli, których większość zgineła. Wstępowali też masowo do monopartii okupanta a jeśli byli na to za mrozi - jak Janek Krasicki - wstępowali do Komsomołu.

W czerwcu 1941r. szef Komiternu, Dymitrow wezwał szkolonego u siebie Marceliego Nowotkę i kazał założyć nową partię, którą nazwano dla odmiany Polska Partia Robotnicza. W taki to sposób kolejną organizacją polskich komunistów wyrastała "polskiego ruchu robotniczego". Głównym celem PPR było rozpracowanie polskiego podziemia i przygotowanie gruntu pod przyszłą dominację sowiecką. Gangsterkim metodom na zewnątrz /w in. współpracy z gestapo/ towarzyszyło gangsterstwo wewnętrzne. Nowotko został zastąpiony przez drugiego członka partyjnej wierzuszki - Małojca, a ten z kolei przez Findera i Gomułka.

Inna część sądania, wysnączonego przez Stalina, przypadła komunistom pozostającym w Rosji. Zaczęli oni tam tzw. Związek Patriotów Polskich. Główna figura ugrupowania Wanda Wasilewska była nawet deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR. ZPIL był pomysły jako załączek przy- szłego rządu polski i rolę tę spełnił. 20 lipca w Moskwie na bazie ZPP utworzono tzw. PKWN. Ta nowa kuleka Stalina znalazła się niebawem w Polsce i rozpoczęła sterowaną z Moskwy działalność. Istnieje ścisła analogia między białostockim PKRP z 1920r. a lubelskim PKWN z 1944r. Różnica jest tylko w tym, że temu drugiemu komitetowi się udało.

Dalną historią polskiego komunizmu jest już raczej dobrze znana: 200 tys. ofiar terroru, sfałszowane pierwsze wybory i dalsze komedie wyborcze, kolektywizacja, ścisła dyktatura, niższa stopa życiowa niż w krajach z natury uboższych takich jak Finlandia, Dania czy Austria, totalne ogłupianie, ruina gospodarcza i wreszcie zabawa w wojnę z własnym społeczeństwem.

A. Sadowski

/skróty od redakcji/

słowa, słowa...

Odpowiedzialność za stan środowiska - obecny i ten, który po sobie zostawiliśmy - ponosimy wszyscy.

W. Jaruzelski

Wszyscy chcą rządzić - nikt nie chce ponosić odpowiedzialności... /minister nie chce być odpowiedzialny ale chce być ministrem, sekretarz stanu nie chce być odpowiedzialny i ostatecznie konczy się na tym, że odpowiedzialni są nocni stróże i zamiatacze ulic.

S. Kierkegaard

W sektorze prywatnym występują jednak również zjawiska bogacenia się ponad miarę społecznie akceptowane.

W. Jaruzelski

Jeżeli państwem rządzi zasada rozsądku, bieda i niedola są hańbiące; jeżeli państwem nie rządzi zasada rozsądku, hańbą są bogactwa i honory.

Konfucjusz

Kamieniem węgielnym polityki zagranicznej jest nierozdzielny sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

W. Jaruzelski

wolny sojusz małej polski z ogromną Rosją jest w rzeczywistości całkowitym militarnym użamianiem Polski.

Lenin, latem 1917

Prasa, radio, telewizja /.../ aktywnie walczące, to misje redakcji, organizacji partyjnych, całego patriotycznego, postępowego dziennikarstwa polskiego.

W. Jaruzelski

A jeśli nie potrafisz myśleć, telewizor pomyśli za ciebie.

Iria Murdoch

Droga przed nami trudna. Cele ambitne. Ale z pewnością do nich dojdziemy.

W. Jaruzelski

Pewność istnieje jedynie w stosunku do przeszłości, natomiast jeżeli chodzi o przyszłość, to pewna jest tylko śmierć.

Erich Fromm

opracował J.M.

ZAWAŁ

Można zajrzeć do rocznika statystycznego i stwierdzić, że po 40 latach komunistycznych rządów i "niezwykale korzystnych dla PRL stosunków gospodarczych z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim" znajdujemy się na końcu listy krajów europejskich pod względem budownictwa mieszkaniowego, telefonizacji kraju, automatyzacji i robotyzacji procesów produkcyjnych, wydajności pracy a co za tym idzie wielkości dochodu narodowego na głowę mieszkańca. "Pracujemy" za to w statystykach śmiertelności niemowląt, zachorowań na gruźlicę i choroby weneryczne, w spożyciu alkoholu/z czym się "wadza" nie zgadza, napiszę więc inaczej: produjemy w liczbie osób zamoczonych alkoholem spotykanych w miejscach publicznych, w liczbie wypalanych papierosów, a chyba także w liczbie narkomanów. Nie są to sprawy gospodarcze, ale przecież to marksiści twierdzą, że "mądrowa" ma swe źródło w "bazie". Właściwie poza wydobywaniem węgla, siarki i miedzi, a więc surowców, które dają nam Opatrzność, nie możemy się niczym poszczycić. No bo jak chwalić się przemysłem okrętowym, który przynosi straty?, przemysłem lotniczym, produkującym przede wszystkim samoloty AN-2, które są już techniczno-technologicznie anachronizmem?, hutniczym który rozbudowany "przy pomocy... itd nie zapewnia krajowi odpowiednich ilości stali jakościowych i wyrobów walcowanych, a jako całość jest deficytowy?, motoryzacja? przemysłem chemicznym?, elektronicznym?.

Kto uważnie śledzi prasę/ nie piszę: partyjną, bo poza kilkoma czasopismami, związanymi z Kościołem, innej nie ma/ ten zauważył, że nasza gospodarka bez przerw "odrabia" opóźnienia i to w każdej dziedzinie. Można więc powiedzieć, że przez 40 lat bez przerwy wleczeni są w ogonie Europy. Traktując społeczeństwo jako gromadę naiwnych ignoranców zaszerwowano nam niedawno parę artykułów, w tym także autorstwa osób z profesorskimi autorytetem, które ukazując "pewne braki", podkreślały "awans cywilizacyjny" jakiego dokonała Polska pod rządami PZPR/Przymusowo Zjednoczonej Partii Robotniczej/. To zupełnie tak jak z tym dwojcem na temat przemówienia Gomułki: "Przed wojną panowało powszechne bezrobocie, którym dotknięte były przeważnie kobiety, a teraz większość kobiet pracuje. Bo muszą. Bo inaczej rodziny zdechły by z głodu". Mijające 40 lat swoich rządów PZPR zanika sukcesem na miarę... likwidacji kartek na wyroby zbożowe, masło i cukier. Nie wykluczone, że w momentach ukazania się tego artykułu czytelnicy już będą mogli oglądać, a niektórzy nawet kupić mięso bez kartek po cenach komercyjnych.

Zanim przedstawię swój punkt widzenia na stan i perspektywy gospodarki PRL chciałbym przypomnieć podstawową zasadę ideologii komunistycznej, jaką jest prymat polityki nad ideologią.

Występuje więc świadome hamowanie wzrostu produkcji i wydajności pracy. Jest to nie tylko uzasadnione obawami przed "odrodzeniem się kapitalizmu"/powiało grozą/ co przed kompromitacją państwowego sektora gospodarczego. Ekstremalną ilustracją tego rodzaju obaw było wystąpienie w Komisji Sejmowej ministra Przemysłu chemicznego i Lekkiego Profesora/! E. Grzywcy, który uzasadniał niską produkcję łożysk szkieletowych wózków konkurencją firm polonijnych, ściągających do siebie pracowników z zakładów państwowych. Tu kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a tu kilkadziesiąt i hałas już duży.

Chińczycy udawadniają na co dzień, że nawet ludzie wychowani w szkołach marksistowskich mogą się oderwać od dogmatów. NO ale oni sami są dla siebie wielkim bratem i mogą rozumować kategoriami narodu i państwa. Władza uocniła się w siedle. Mamy premiera profesora /marzy mi się przesycanie jego pracy doktorackiej/, Mamy znakomite kierownictwo Komisji Planowania, Franciszek Kubiosek, na poprzeczni stanowisku w KC z całym zaangażowaniem zajmował się organizacją Klubów Eksporterów do ZSRR, wierząc, że świętą naszą eksport. Mamy wreszcie rzecznika prasowego rządu, który przeszedł swego nauczyciela i szefa Rakowskiego, a któremu się zdarza mówić prawdę... ap., że rząd się wyżywi. Rzeszyście taka ekipa gwarantuje dalsze sukcesy.

Pierwszym istotniejszym pociągnięciem w polityce gospodarczej po wprowadzeniu stanu wojennego była decyzja o reorientacji naszych stosunków gospodarczych z zagranicą: z Zachodem tyle tylko na ile będzie chciał finansować i wspierać technologicznie swoich przeciwników, czyli kraje komunistyczne, w tym PRL, a ze Wschodem całą parą. Miało to być receptą na likwidację kryzysu i harmonijny rozwój gospodarczy/patrz wystąpienie Jaruzelskiego, Górowskiego, Drugośa i in./ Przy każdej jednak okazji wolano o przesunięciu spłat zadłużenia i o nowe kredyty. Sam bym wolał. Byłbym jednak skromniejszy. Nie wypuszczałbym Urbana na poważnych dsienickarsy, by im oświadczył, że pieniądze to wzięliśmy, a nawet się nam należą, bo z winy Zachodu/!/ ponieśliśmy

straty, ale nikt nam nie będzie wściubiał nosa do tego, na co je wydajemy. Szuszenie, Uszatu, już raz pokazałimy klasę, a pokazaemy jeszcze nie raz. Od trzech lat drepczemy w miejscu. W całym przemyśle i infrastrukturze nastąpiła poważna dekapitalizacja, restrukturyzacja przemysłu czyli jego przegrupowanie w kierunku efektywnościowym okazuje się niemożliwe bez inwestycji i pozostaje na papierze, a przywracanie przemysłu do życia odbywa się w ramach starych struktur.

Sprowadza się to do tego, że komuniści raz zdobytej władzy nigdy nie oddają, ignorując nastroje społeczne i wolę narodu. Wiemy z własnego doświadczenia, że komuniści w krajach przez siebie opanowanych sprawują władzę przez rozbudowany aparat terrorku i zmocnioną - nie gospodarkę. Niewielkie enklawy gospodarki prywatnej trzymane są za gardło przy pomocy specjalnego ustawodawstwa, które smusza np. rzemieślników do przekraczania przepisów. A wiadomo, że ludzie zdający sobie sprawę, że mogą w każdej chwili wszystko utracić, stają się bardzo "plastyczni" moralnie. Człowiek pozbawiony przez wszechwładną partię/egzystencji/podstaw egzystencji powinien zginąć, lub się zżamać. W PRL można jeszcze uciec do rodziny na wieś, lub znaleźć brzytwę u rzemieślników, dlatego nasze rolnictwo jest soko - oku pozostałych partii komunistycznych obozu marksistowskiego. Z tego też chyba powodu min. Ziemia wydał to za zarządzenie zobowiązujące wszystkie szczeble zarządzania rolnictwem do niedopuszczenia, by Fundacja Rolnicza /gdyby powstała, na co coraz mniej się zdaje/ doprowadziła do wzmocnienia rolnictwa indywidualnego. A tym czasem z końca świata napływają wieści, że Chińczycy indagowani w sprawie cudu, jakim było podwojenie produkcji rolnej w ciągu ostatnich kilku lat, odpowiadają, że wystarczyło ograniczyć kołchozy i dopuścić do powrotu rolnictwa indywidualnego. Ale dość dygresji na temat rolnictwa, zwłaszcza, że jest to sprawa niesłychanie skomplikowana, warta dyskusji specjalistów. Wypuszczenie choćby części gospodarki spod kontroli jest jednocześnie zrzeczeniem się części władzy. Niektórzy twierdzą/ nie wiem skąd ta nazwa / winno być: tępogłowi/ uważają nawet, że byliby to początek końca realnego, czyli sprawującego władzę socjalizmu. W tym świetle trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do wszelkich komunistycznych obietnic i programów w tym także do reformy gospodarczej.

Polakiej gospodarce bardziej niż surowców potrzeba przedsiębiorczych ludzi i mądrych ustaw, które stawiałyby właśnie na ludzi mądrych i przedsiębiorczych, które zrównałyby w prawach sektor prywatny. Niesłaby podstęp do optymizmu nie ma. Reforma gospodarcza polska nie powoli i niekonsekwentnie naprzód i wkrótce musi natrafic na granicę wykreśloną przez prymat polityki nad ekonomią. W niektórych miejscach granica ta już została osiągnięta. Np. nikt chociażby był genialnym wynalazcą i organizatorem nie ma szans na zorganizowanie w kraju wielkiego przedsiębiorstwa, jak wierzyc, że reformujemy gospodarkę, skoro rzemieślnikom określa się wielkość obrotu nie tylko globalnie ale nawet na 1-go zatrudnionego.

Komunistyczni przywódcy nie sięgnęli szerzej po rezerwy finansowe i intelektualne tkwiące w sektorze prywatnym. Kiedy tępogłowi zauważyli, że niektóre firmy polonijne osiągnęły w ciągu kilku lat miliardowe obroty, wymyślili doktrynę o niesłusznym wzbogacaniu się i zaczęli nagonkę na sektor prywatny, przekonując prostactwo, że tyłoby im się lepiej... gdyby nie basar Różyckiego. Ot, do czego saszła socjalistyczna ekonomika. PRL została przyjęta do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Mądryną pewnie, aczkolwiek raczej wąskim strumieniem nowe kredyty. Może do tego czasu warto by wysłać paru ministrów i kilkuset dyrektorów do sanków, gdzie o Markale uczy się tylko na lekcjach a historii myśli ekonomiczne? Sanki tego typu są płatne, ale byłaby to chyba inwestycja asybkorentująca. A jak na razie partia tworzy podwaliny pod nowy kryzys społeczno-gospodarczy. Żanosi się na to, że PRL będzie miała tym razem towarzysystwo. Może jedynie bez HRD, bo to jest kraj, którego eksportemtu: budowy komunizmu na kapitalistyczne pieniądze.

Michał Kowalik
/Stalicyk 1/1986/

Potwierdzenia wpłat w tys. zł.: Oddział III-1.0
pracownik-1.17 Viktoria-1.0 Eobra-4.5 MM-1.0
Polek-1.5 Wołynianka-2.0, -2.0 KOS 1-6.2 2bik-2.0
Iubliniec-1.0 Ja-1.0 Grupa Milicyjna-1.0 Judyta-2.0
Orion-1.0

DIKUJENY